

Państwo Islamskie rozszerzy wojnę na Europę

20 lipca 2015

Przed rokiem Państwo Islamskie (ISIL) powołało do życia Kalifat. Teraz islamistyczni terroryści przygotowują nową strategię. Systematycznie przerzucają dżihadystów do Unii Europejskiej, wykorzystując trasy uchodźców.

Twarz Lorenza Bergera ciągle jeszcze jest blada. Tydzień w niewoli oddziałów milicji ISIL pozostawił ślady. Ciągle czuje w plecach ból od uderzeń pałkami i kolbami karabinów, które zarobił za noszenie krzyżyka na szyi. Zanieczyszczona woda, którą musiał pić powoduje nadal skurcze żołądka Berger nazywa się w rzeczywistości inaczej i ma doświadczenie w przetrwaniu w ekstremalnych warunkach. Był żołnierzem i przebywa od dłuższego czasu na Bliskim Wschodzie, wykonując zlecenia od różnych europejskich tajnych służb, jako swego rodzaju wolny strzelec.

W tamtych dniach w północnej Syrii nie wierzył, że i tym razem uda mu się ujść z życiem. I wtedy spadły bomby lotnictwa dyktatora Assada. Wśród prześladowców Bergera wybuchła panika. Berger chwycił broń jednego z poległych i wywalczył sobie drogę do wolności. „Jeszcze teraz widzę zaskoczenie w ich oczach – wspomina. – Jak mnie zauważyli, było już dla nich za późno”.

Minęło dziesięć dni. Berger czeka w hotelu na lotnisku w Stambule na kogoś z ISIL, z kim potrafi się lepiej porozumieć. Chce wiedzieć, kto go sprzedawał ludziom w Syrii. Koło południa wchodzi jego kontakt, Raduan. Berger dawno go nie widział. Teraz już wie, dlaczego, Raduan był w Tanzanii, ale właśnie został z niej wydalony.

ISLAMIZM UMACNIA SIĘ W EUROPIE

Powód jest dla Raduana jasny – jego bułgarski paszport. Z nim chciał dostać się drogą lotniczą z Dar Es Salam do jakiegoś kraju skandynawskiego i dalej do Niemiec. „Paszport był prawdziwy – opowiada Berger – tylko jego prawowity właściciel już nie żył. A fotografia niezbyt przypominała Raduana”, dodaje szczerząc zęby.

Kiedy Berger, przebywając już na terenie UE rozmawiał z Raduanem następnym razem przez Skype, Syryjczyk był już w Bułgarii, w konspiracyjnym mieszkaniu i czekał na nowy paszport. Może dziś jest już w Niemczech.

Berger zauważa, że wojna, na której zarabiał pieniądze z dala od domu, podąża za nim do ojczyzny. Dlatego opowiada tę historię. Ponieważ tam zaczęło się coś, czego i on się obawia.

Nieco ponad rok temu, 29.06.2014 r., przywódca Państwa Islamskiego Abu Bakr al-Baghdadi ogłosił powstanie Kalifatu. Kalifem następcą proroka Mohammeda ogłosił siebie samego.

Zapoczątkował tym nowe niebezpieczne przedsięwzięcie terrorystyczne. Zamiast znaleźć sobie wroga i zaatakować go na jego terytorium, ISIL znalazło sobie własne terytorium, żeby na nim ustanowić własne rządy.

ARABSCY DŻIHADYŚCI SĄ PRZERZUCANI DO EUROPY

Islamistyczne państwo marzeń z brutalnymi karami i targami niewolników, odległe od tradycyjnego islamu. Uzbrojone po zęby „państwo” zamiast spektakularnych zamachów w stylu Al-Kaidy. Jednak teraz wydaje się, że ISIL przygotowuje nową strategię. Wiele wskazuje na to, że systematycznie przerzucani są do Europy arabscy bojówkarze, gdzie tworzą siatki. Jest pewne, że chcą wojny. Państwo Islamskie rozszerza wojnę na Europę.

Na pierwszy rzut oka nie brzmi to zbyt logicznie. W Syrii i w Iraku milicje terrorystów są stale atakowane i utraciły ok. 25% swojego terytorium. Ale główną zasadą ich sposobu prowadzenia wojny jest: im więcej wrogów, tym lepiej. Nie jest

to zimna kalkulacja, lecz raczej ideologia zbawienia. Według nauk szerzonych przez ISIL, dopiero totalna wojna przyniesie ludzkości dzień sądu i raj. „Porażki zdarzają się na wojnie”, mówi niemiecki dżihadysta z ISIL. „Czas pokaże, że na końcu my będziemy zwycięzcami.”

W kwietniu były berliński raper Deso Dagg, który walczy aktualnie dla ISIL, groził zamachami „śpiochów”, czyli terrorystów, którzy pod przykrywką normalnego życia przygotowują zamachy i na dany rozkaz mogą je w każdej chwili przeprowadzić. Ioannis Michaletos z greckiego Instytutu Bezpieczeństwa i Analiz Obronnych twierdzi, że takie komórki już istnieją w Europie. Zamachy są tylko kwestią czasu. Czy Zamach na „Charlie Hebdo” i koszerne supermarkety w Paryżu w styczniu, albo atak w Kopenhadze w lutym, to dopiero początek? Brytyjski premier David Cameron ostrzegł, że ISIL z Syrii i w Iraku planuje „przerażające” zamachy w Wielkiej Brytanii.

TERRORYŚCI WŚRÓD SYRYJSKICH UCHODźCÓW

Grecki ekspert od terroryzmu i zorganizowanej przestępczości jest kompetentną osobą. Mieszka on w pewnym sensie na terytorium tranzytowym terrorystów. Greckie służby ujawniły w ostatnim czasie wiele siatek islamistów. Na przykład pewna Syryjka miała przy sobie 300.000 euro, których pochodzenia nie chciała ujawnić. Wielokrotnie konfiskowano broń i amunicję. Dla tajnych wysłanników ISIL Grecja jest jedną z najważniejszych bram do Europy. Są tam perfekcyjnie ukryci wśród ogromnych strumieni swoich uciekających ofiar. Dotychczas przedostało się do Europy 200 000 syryjskich uchodźców, pomiędzy których wmieszali się liczni członkowie ISIL. Michaletos jest tego pewien.

Gdy porówna się jego wypowiedzi z badaniami w Syrii, w Turcji i wskazówkami z krajów Unii, staje się jasne, że istnieją trzy główne trasy, którymi ISIL przerzuca ludzi do Europy. Pierwsza przebiega przez Bosfor do Grecji. To jest ta sama droga, która podążają tysiące syryjskich uciekinierów. Druga prowadzi przez

pograżone w chaosie państwa byłej Jugosławii. Trzecia, być może przedstawiająca największe zagrożenie, to szlak bułgarski. Czwarta natomiast, przed którą służby często ostrzegają, jest raczej nieużywana. Chodzi tu dziesiątki tysięcy uciekinierów, którzy próbują się dostać do Włoch przez Morze Śródziemne. Dotychczas nie ma jednak na to jednoznacznych dowodów. Natomiast na pozostałych trasach ucieczki Syryjczycy spotykają tych właśnie ludzi, od których chcieli uciec. Nawet tam, gdzie wydawało się im, że już są bezpieczni.

LUDZIE ISIL SĄ WSZĘDZIE JUŻ OD DAWNA

“Ludzie z ISIL są od dawna wszędzie” – przekonany jest o tym Kamal, Syryjczyk z okolic Aleppo, który od roku mieszka w Niemczech. Właśnie otrzymał azyl polityczny. Przez internet utrzymuje kontakt z syryjskimi krewnymi i przyjaciółmi, których wojna rozrzuciła po Europie. Na przykład z kolegą szkolnym, który przebywa w obozie dla uchodźców w Rognan w Norwegii. Oczywiście i tam są ludzie ISIL i to nie byle jacy. Np. imam z okolic miasta Rakka, stolicy kalifatu ISIL, który przewodzi piątkowym modlitwom.

Czasem przedstawia się jako inżynier państwowej spółki naftowej, czasem jako nauczyciel lub handlowiec. Określa ISIL jako najlepsze, co się mogło Syrii trafić, „święte światło”. „Broni ISIL na całej linii, mimo sprzedania setek ludzi w niewolę, mimo tortur i licznych egzekucji”, opowiada Kamal.

Kamal też zna takich ludzi. Po przybyciu do Niemiec, do obozu Eisenberg w Turyngii poznał grupę pięciu Syryjczyków. Dwa miesiące mieszkał z nimi w metalowym kontenerze. Ponieważ nie mógł znieść panującego w nim gorąca i zaduchu, latem spał często na zewnątrz. Tak jak tych pięciu tuż obok. „W ten sposób ludzie szybko się poznają”.

Nabrał podejrzeń, że wszyscy są członkami ISIL z powodu ich sposobu modlenia się. Tak jak to się zwykle w kalifacie robi,

modlili się z podniesionym palcem wskazującym, symbolem Allaha i jego państwa. Skrzyżowane na piersi ramiona widzi się często u salafitów, podobnie jak zwyczaj, by przy siedzącej modlitwie podwijać pod siebie tylko jedną nogę.

PODPICCI CZŁONKOWIE ISIL MÓWIĄ ZA DUŻO

Sąsiedzi robią wszystko, żeby ukryć swą tożsamość. Ale pewnego dnia piją z Kamalem piwo. Dla muzułmanów alkohol jest zakazany, więc piją go niezwykle rzadko. „Natychmiast się upili i zaczęli sypać informacjami” opowiada Kamal z rozbawieniem. Otrzymali rozkaz udania się do Niemiec i poproszenia o azyl polityczny, następnie oczekiwania na dalsze rozkazy z Syrii. Jeszcze parę tygodni temu był z tą piątką w stałym kontakcie przez Facebooka. Kiedy jednak opublikował artykuł krytyczny wobec ISIL, został skreślony z listy przyjaciół. „W międzyczasie wszystkie ich konta, wszystkie cyfrowe ślady zostały skasowane”, opowiada Kamal, „Nie mogę znaleźć elektronicznych śladów żadnego z nich”.

Kiedy uchodźcy uzyskują azyl, mogą się w Niemczech swobodnie poruszać i pracować. Wszystko, czego potrzebują, to syryjski paszport. Gwarantuje on przyznanie azylu niejako automatycznie. Można go kupić na czarnym rynku za ok. 1200 EUR razem z dowodem osobistym. Dokument jest prawdziwy, ale ISIL może prawdopodobnie je sam produkować. Regionalne urzędy meldunkowe są w jego rękach.

Trik z uchodźcami funkcjonuje doskonale, a Grecja jest idealną trasą przerzutową. Szlak bułgarski jest jednak znacznie bardziej niebezpieczny. Terroryści przedostają się do Unii jako „prawie prawdziwi” obywatele UE. Żadnych obozów przejściowych, żadnego sprawdzania tożsamości. Bułgarskie paszporty są łatwe do zdobycia nie tylko dla Raduana.

Bułgaria jest najbiedniejszym krajem Unii o wysokiej przestępczości i korupcji sięgającej szczytów władzy, jak stwierdziła w tym roku Komisja Europejska. Bułgarska mafia ma

dobre stosunki z organizacjami kryminalistów w Rosji, Serbii i we Włoszech Jej specjalność to narkotyki, prostytutka, handel bronią i ludźmi.

ISIL POZYSKUJE PASZPORTY OD BUŁGARSKIEJ MAFII

„ISIL pozyskuje paszporty od bułgarskiej mafii”, twierdzi Berger. Gangsterzy zarabiają na jednym dokumencie 20–30 tysięcy euro. Organizacje przestępcze współpracują od niemal 20 lat z islamistami na terenie Maghrebu, w Kenii i Tanzanii. Dlaczego tam? Bo u przyjaciół w Afryce można znacznie swobodniej przygotowywać akcje w Europie. Poza tym o wiele mniejsze podejrzenia powoduje przylot do Sztokholmu, Frankfurtu czy Rzymu z jednego z państw wschodniej Afryki, niż przylot z Turcji sąsiadującej z Syrią. I jeszcze jedno: w odróżnieniu od na przykład Niemców obywatele Bułgarii bezproblemowo otrzymują na lotnisku w Tanzanii wizę. W końcu obydwa kraje należały kiedyś do bloku komunistycznego

„W Bułgarii mogą dalej być jeszcze aktywne kontakty z tajnymi służbami, które są pozostałością z dawnych czasów”, uważa Berger i ma tu na myśli czasy zimnej wojny.

W przywództwie ISIL znajdują się również byli oficerowie Saddama Husseina. Zostali oni wyszkoleni w państwach bloku wschodniego, wielu z nich w NRD. ISIL wie, jak przeprowadza się delikatne, niebezpieczne, paramilitarne operacje. Działa nie jak ugrupowanie partyzanckie, tylko jak państwo. Groteskowa jest niemal myśl, że wymiana doświadczeń z agentami Stasi może zaowocować atakami terrorystycznymi w dzisiejszych Niemczech. „Tajne służby dawnego bloku wschodniego były bardzo profesjonalne”, mówi Berger. Do Syrii nie chce już jechać. „Postrzegam to moje uwięzienie jako znak, że trzeba zrobić przerwę”, mówi.

Następna wielka bitwa w końcu i tak nadciąga do Europy.

Autorstwo: Alfred Hackensberger

Tłumaczenie: Tomasz Kulbacki & Rolka

Źródło oryginalne: Welt.de

Źródło polskie: Euroislam.pl